

Sterdyń

22 marca 2020

ZAWOŁANI PO IMIENIU

Upamiętnienie mieszkańców Paulinowa i Starego Ratyńca:
Franciszka Augustyniaka, Zygmunta Drgasa, Franciszka
Kierylaka, Ewy Kotowskiej, Józefa Kotowskiego, Stanisława
Kotowskiego, Mariana Nowickiego, Stanisława Piwki,
Jana Siwińskiego, Zygmunta Uziębły i Aleksandry Wiktorzak
zamordowanych za pomoc okazaną Żydom w czasie
okupacji niemieckiej

musimy zatem wiedzieć policzyć dokładnie zawołać po imieniu opatrzyć na drogę

ZBIGNIEW HERBERT

człowieka trzeba mierzyć miarą serca

JAN PAWEŁ II

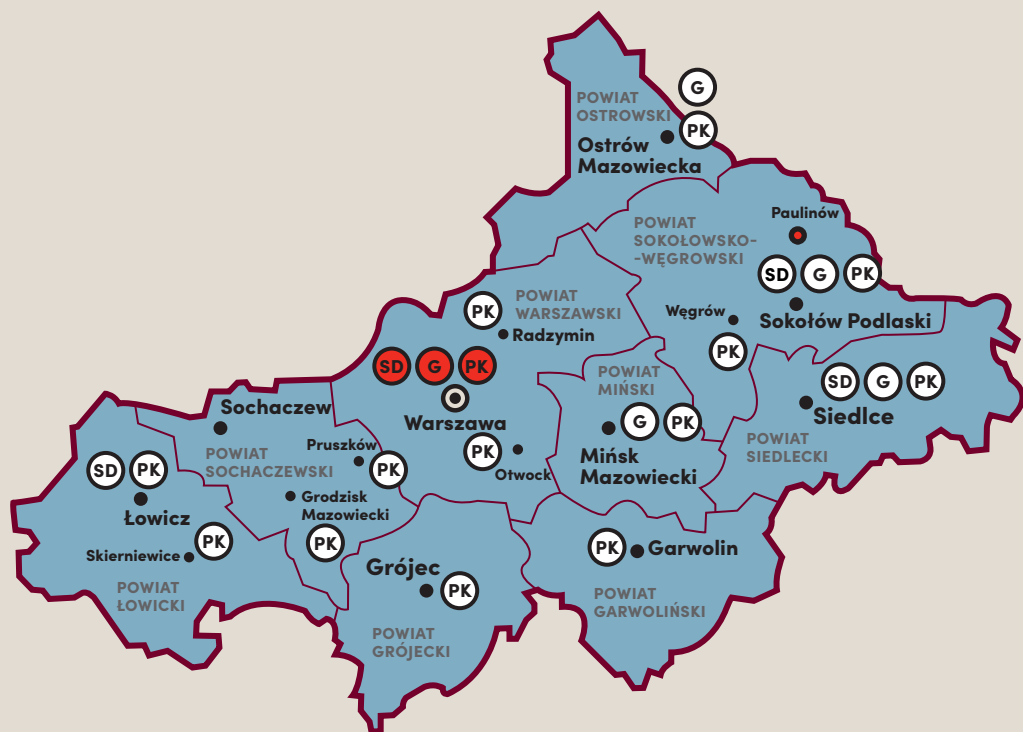
Projekt **Zawołani po imieniu** poświęcony jest osobom narodowości polskiej zamordowanym za niesienie pomocy Żydom w czasie okupacji niemieckiej. Pamięć o tych, którzy wykazali się heroizmem w obliczu niemieckiego terroru, jest pielęgnowana we wspomnieniach rodzin, często jednak historie te nie są znane ogółowi społeczeństwa. Projekt **Zawołani po imieniu**, zainicjowany przez Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Magdalenę Gawin, a realizowany przez Instytut Pileckiego, powstał z potrzeby zaznaczenia w przestrzeni publicznej miejsc związanych z pomordowanymi. Instytut Pileckiego podejmuje starania, aby te lokalne doświadczenia stały się częścią powszechnej świadomości historycznej.

Na potrzeby projektu Instytut Pileckiego stworzył spójny i czytelny sposób wizualnej identyfikacji miejsc pamięci. Materialnym symbolem upamiętnienia jest tablica z tekstem w językach polskim i angielskim, umieszczona na kamieniu. Znajdujący się na nim kod QR odsyła do artykułu opisującego wydarzenie, które rozegrały się w danym miejscu. Kamień ten stanowi również trwały element krajobrazu, upamiętniający bohaterów minionych wydarzeń. Stąd też ważną częścią projektu jest współpraca z władzami samorządu terytorialnego i przedstawicielami miejscowej społeczności.

Nazwa projektu **Zawołani po imieniu** nawiązuje do wiersza Zbigniewa Herberta *Pan Cogito o potrzebie ścisłości*, w którym poeta podkreślił konieczność precyzyjnego oszacowania liczby ofiar „walki z władzą nie-ludzką”. Instytut Pileckiego rozpoczął swój projekt w Sadownem 24 marca 2019 roku, w Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. Kamień z tablicą pamiątkową został wówczas odsłonięty przez Premiera RP Mateusza Morawieckiego przed domem Leona, Marianny i Stefana Lubkiewiczów – rodziny piekarzy zastrzelonej przez Niemców 13 stycznia 1943 roku.

Zamierzeniem projektu **Zawołani po imieniu** jest przywołanie osób, których imiona i nazwiska pozostawały zbyt długo niewypowiedziane. Oddając im cześć, przypominamy sobie o najwyższych, uniwersalnych wartościach. Tych, którzy powinni zostać zawołani po imieniu, jest znacznie więcej. Instytut Pileckiego będzie kontynuował swoje badania i upamiętniał Polaków zamordowanych za pomoc niesioną Żydom.

Dyskrykt warszawski



-  siedziba dowódcy SD w dystrykcie warszawskim
-  siedziba dowódcy Gestapo w dystrykcie warszawskim
-  dyrekcja policji kryminalnej w dystrykcie warszawskim (Kripo)
-  placówki zewnętrzne SD
-  placówki zewnętrzne Gestapo

-  placówki zewnętrzne policji kryminalnej (Kripo)
-  posterunek policji kryminalnej (Kripo)
-  posterunek żandarmerii
-  posterunek policji granatowej

Powiat sokołowsko-węgrowski



-  karny obóz pracy Treblinka I i obóz zagłady Treblinka II
-  getto
-  obóz jeńców sowieckich
-  powiat miejski Warszawa
-  miejsce zdarzeń



FRANCISZEK AUGUSTYNIAK Z ŻONĄ REGINĄ



PRZEDWOJENNE ZDJĘCIE RODZINY KOTOWSKICH. NA PIERWSZYM PLANIE, OD LEWEJ: CZESŁAW, EWA, ANNA, KRYSZYNA Z DZIEĆMI I JÓZEF. ZA NIMI STOJĄ: STANISŁAW I WŁADYSŁAW

W nocy z 23 na 24 lutego 1943 roku w Paulinowie Niemcy przeprowadzili obławę na ukrywających się Żydów zbiegłych ze zlikwidowanego getta w Sterdyni. Działania w Paulinowie i okolicach były częścią zakrojonej na szeroką skalę akcji, do której zaangażowano około 2 tys. żołnierzy i policjantów. Linia obławy wynosiła około 10 km, co umożliwiło szczelne otoczenie wsi ze wszystkich stron. Z zeznań świadków wynika, że w operacji osobiście wziął udział Ernst Gramss – znany z okrucieństwa starosta powiatu sokołowsko-węgrońskiego. W ramach tych działań wzięto także odwet na osobach, które ratowały ściganych Żydów.

Dzięki mieszkańcom Paulinowa i Starego Ratyńca część żydowskich uciekinierów znalazła schronienie w pobliskim lesie. Kilku za przyzwoleniem Franciszka Kierylaka – stajennego i stróża miejscowego folwarku – stale nocowało w dworskich zabudowaniach. Niektórzy byli znajomymi jeszcze sprzed wojny: Aron – z zawodu rzeźnik, Ankiel – starszy wiekiem szewc, 15-letni Szymel Ruskielenke i jego brat Szlojme – fryzjer, szkolny kolega Czesława Kotowskiego. Uciekinierom zapewniano żywność i różnego rodzaju wsparcie: dostarczano słomę do ocieplania kryjówek, przyzwalano na tymczasowy nocleg w zabudowaniach gospodarczych.

W celu identyfikacji osób pomagających Żydom Niemcy wykorzystali mężczyznę podającego się za zbiega z transportu do Treblinki, który zdołał dołączyć do ukrywających się Żydów. Obserwował i notował, kto udziela pomocy. Do trafienia na „listę” wystarczyło wręczenie

kromki chleba. W czasie akcji wskazywał Niemcom „winnych” Polaków.

W konsekwencji śmierć poniosło 11 mieszkańców Paulinowa i Starego Ratyńca. Najpierw Niemcy zamordowali Franciszka Kierylaka – został wywieziony z obory i zastrzelony przed domem. Następnie, w progu własnego domu zabito Ewę i Józefa Kotowskich. Ich córka Stanisława, która była świadkiem egzekucji, i syn Czesław cudem uniknęli śmierci. Starszy syn – Stanisław razem ze Stanisławem Piwką zostali zapędzeni przed gorzelnię. Wkrótce dołączyli do nich kolejni aresztowani: Zygmunt Drgas, Marian Nowicki (obydwaj byli wysiedleńcami z Wielkopolski i mieszkali w Starym Ratyńcu) i Zygmunt Uziębło (pochodził ze Starego Ratyńca). Pięciu zatrzymanych doprowadzono do przyległego do Paulinowa lasu i rozstrzelano. Na terenie cegielni Niemcy zamordowali Franciszka Augustyniaka, Jana Siwińskiego i Aleksandrę Wiktorzak.

Podczas obławy zginęło dwóch niemieckich żołnierzy. Byli ofiarami strzelaniny, która omyłkowo wywiązała się między nacierającymi z przeciwnych stron Niemcami.

Zamordowanych Polaków pogrzebano w lesie, nieopodal drogi. Po wojnie rodziny ofiar ekshumowały ciała i pochowały je na okolicznych cmentarzach. Los ratowanych Żydów pozostaje nieznanym. Według relacji świadków w egzekucji w paulińskim lesie miał zginąć jeden z żydowskich uciekinierów i dwaj zbiegli z niewoli jeńcy sowieccy, którzy również otrzymywali pomoc od miejscowej ludności.

Niemcy zaczęli ostro prześladować ludność żydowską, zabijali ich w Sterdyni i w okolicach i wywozili do obozu w Treblince, gdzie ich zabijali [...]. Żydzi zaczęli uciekać i chronić się przez Niemcami i szukali pomocy u Polaków, którzy udzielali także pomocy żywnościowej. Moi rodzice udzielali im okresowego schronienia i dawali żywność [...]. Najczęściej po żywność przychodzili Żydzi – rodzeństwo Szlojme i Szymel. Ci Żydzi mieli schron ziemny w lesie zwanym „Kołpak”, odległym od naszego gospodarstwa o około 2 km. Brat mój Stanisław Kotowski wiedział o tym schronie, dawał im słomę do wyłożenia ocieplenia w schronie, kartofle i pomagał im, co mógł. Ja również z matką przygotowywałam jedzenie – zupy, piekłam placki i chleb z moją matką Ewą dla tych Żydów.

STANISŁAWA WITKOWSKA (Z DOMU KOTOWSKA)

W porze nocnej, około 3 nad ranem, w środę, a był to 24 luty 1943 r. usłyszałam strzały, a następnie zobaczyłam rakietę od szosy osady Sterdyni i uważałam, iż Niemcy robią jakąś obławę. Moja mama powiedziała mi, bym poszedł do pracy w gorzelni w majątku Paulinów, gdzie znajomy kierownik da mi fikcyjną pracę, by nie zostać aresztowany przez Niemców. Około godziny 7 wziąłem widły i poszedłem w kierunku Paulinowa. Wtedy mijałem grupę Niemców, byli uzbrojeni, widziałem też Niemców stojących na obstawie; szli oni w kierunku kolonii Paulinów i pobliskiego lasu.

CZESŁAW KOTOWSKI

Mąż powiedział mi tylko „wracaj do domu”, co ja zaraz uczyniłam. Gdy odeszłam do 100 metrów, usłyszałam strzały i natychmiast obejrzałam się i stanęłam. Wtedy zobaczyłam, jak mój mąż Stanisław Piwko przewraca się na ziemię. Z przerażenia zdrętwiałam. Ja po tym udałam się do domu i obserwowałam Niemców. Na ziemi leżeli i nie ruszali się: mój mąż Stanisław i dwaj mężczyźni.

ZOFIA PIWKO (Z DOMU KUSIAK)

Baliśmy się Niemców, jednak udzielaliśmy pomocy Żydom z ludzkiej życzliwości, którzy byli zabijani przez Niemców.

CZESŁAW KOTOWSKI

**Przeczytaj zeznania
Reginy Augustyniak
z domu Borys,
Stanisławy Witkowskiej
z domu Kotowskiej,
Zofii Piwki z domu Kusiak
oraz Stanisława Kwieka**

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie
Sędz. okr. OKL/Ds 4/87 Instytut Pielgrzymi Narodowej

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 7 stycznia 1988 r. w Lublinie
mgr Piotr Michałowicz - Prokurator Prokuratury Wojewódzkiej legowany
do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich
w Lublinie

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.
z udziałem protokolanta osobiście

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza
własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Augustyniak Regina
(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Regina Augustyniak z domu Borys
Imiona rodziców Ludwik i Emilia z domu Przekopczak
Data i miejsce urodzenia 1 sierpnia 1914 r. w Sterdyni
Miejsce zamieszkania kolonia Stelagi, gmina Sterdynia, woj. siedleckie
Zajęcie emerytka - rolniczka
Wykształcenie 4 klasy szkoły podstawowej
Karalność za fałszywe zeznania nie
Stosunek do stron obca

Gdy zaczęła się okupacja niemiecka w Polsce, po wojnie niemiecko-polskiej we wrześniu 1939 r. - mieszkaliśmy w Cagielni - Paulinów. To miejsce było należało do majątku Paulinów w właścicieli był hrabia Franciszek Krasinski. Wówczas to miejscowość należała do gminy Sterdynia, powiatu Sokółów Podlaski, w województwie warszawskiego. Byłam mężatką ze Franciszkiem Augustyniakiem i miałam jednego syna Jana - Ludwika lat 10.

Druga strona protokołu przesłuchania świadka Reginy Augustyniak
w dniu 7 stycznia 1988 r. w sprawie nr. OKL/Ds 4/87

W naszym mieszkaniu mieszkali także: Jan Siwiński - mój ojciec i Emilia Siwińska - moja matka. Mąż mój pracował w tym majątku Paulinów jako traktorzysta. Pamiętam następujące zdarzenie: późnym wieczorem, 22 lutego 1943 r. do naszego domu zaczęli dobijać się Niemcy żądając otwarcia drzwi. Po otwarciu drzwi do mieszkania weszło dwóch Niemców w mundurach i uzbrojonych, oraz mężczyzna ubrany po cywilnemu, oszukał się swobodnie, a rozmawiał z tymi Niemcami po niemiecku. Jeden z tych Niemców po polsku zeznał od męża Franciszka wydanie gazetki tajnych, broni, oraz zaprowadzenie ich do lasu - do miejsca gdzie przebywają "Rosy", bo do ciebie przychodzą. Ja zrozumiałam iż Niemcom chodzi o byłych żołnierzy armii rosyjskiej / ZSRR /, zbiegłych z niewoli niemieckiej. Faktycznie w pobliskim lesie koło wsi Paulinów ukrywali się ci żołnierze rosyjscy i nieraz do nas przychodzili po żywność. Mąż powiedział, że nie ma żadnych gazetki ani broni i nie zaprowadzi ich do lasu, gdyż nie wie o żadnych ukrywających się w lesie "Ruskie". Ci Niemcy dokonali rewizji w domu, poprzewracali pościel i inne rzeczy szukając broni i jakichś gazetki, ale nie nic znaleźli. Mąż nie bili lecz kazali mu szybko ubrać się. Następnie wszyscy z mężem wyszli na dwór. Ja chciałam wyjść też z mieszkania, ale została odepchnięta do sieni i drzwi przytrzymano. Wtedy ci Niemcy wyprowadzili także Jana Siwińskiego. Po niedługim czasie usłyszałam cztery strzały. W momencie, że wówczas byłam w trzecim miesiącu ciąży / później urodziłam syna drugiego - Henryka /. Gdy zorientowałam się, że Niemcy odeszli przed dom to wyszłam na dwór i wtedy zobaczyłam przed domem leżących męża Franciszka i ojczyma Jana Siwińskiego nie dających oznak życia. Ruszałam ich ale byli już nieżywi. Udałam się do teściowej Anny Augustyniak by powiedzieć jej iż syna jej zastrzelili Niemcy. Było ciemno. Wówczas usłyszałam rozmowę tych Niemców z Czesławem Borowym - mieszkańcem w tym samym budynku co i ja: "On nie poprowadzi, że ty nas zaprowadzisz do "Ruskie". Borowy nie nic mówił, ale ci Niemcy kazali mu iść z nimi i odeszli w stronę lasu odległego około 1000 metrów. Następnego dnia stwierdziłam, że zabity mój mąż miał dwie rany od kul, a mianowicie: jedna z tyłu głowy, a kula wyszła czaszką, a druga rana była w plecy o lewą łopatkę, a wyszła w okolicy piersi. Również Jan Siwiński miał dwie rany od dwóch kul - w okolicach podobnie jak mój mąż. W dniu 23 lutego 1943 r. dowiedzieliśmy się że Niemcy zastrzelili: Aleksandrę Wiktorzak lat około 60, u której mieszkał Czesław Borowy, który był synem jej siostry - imienia nie pamiętam i wtedy już nie żyła, a zmarła ze starości Wiktorzak miesz-

Trzecia strona protokołu przesłuchania świadka Reginy Augustyniak
w dniu 7 stycznia 1988 r. w sprawie nr. OKL/Ds 4/87

kała w tym samym domu - cmentarzu dworskim co i je i przed tym domem
została zastrzelona przez Niemców. Sama fakt zabijania nie widziałam,
lecz widziałam Wiktora już zabitego. Ludzie opowiedzieli - ich
namówił dać już nie pamiętam, że Niemcy zastrzelili Aleksandra
Wiktora na to iż udzielał schronienia ukrywającym się przed
Niemcami - Żydom, dawała im jeść, i że ten mężczyzna wówczas chodzący
z Niemcami - był szpiclem niemieckim i uprzednio przebywał też
u Wiktora podając się za żydowskiego szpicla jak nadmieniał być
u nas z Niemcami, ale według mnie nie wyglądał na żyda, mówił czysto
po polsku, i według mnie był "Warszawiakiem" gdyż miał akcent
nowy. Jak ludzie mówili że Niemcy dokonali represji z wydania przez
tego szpicla "Warszawiaka", tego dnia, 23 lutego 1943 r. w Paulinów-
wie - Majątku ci Niemcy zabili Franciszka Kiryła lat około 66,
który pracował w majątku jako nocny stróż. Ludzie opowiedzieli, że
Kirył miał w oborze dworskiej ukrywać Żydów, i że to Niemcy go
zabili. Tego dnia Niemcy zastrzelili Stanisława Piwkę - mieszkańca
w kolonii Paulinów, podobno na udzielanie pomocy Żydom. Wtedy, chyba
tegoż dnia czy też następnego zostali zastrzeleni przez tych Niem-
ców: Józef Kotowski, Stanisław Kotowski i Ewa Kotowska - mieszkań-
li w kolonii Paulinów, podobno na udzielanie pomocy Żydom. Z polecenia
tych Niemców zastrzelono wyżej wymienione osoby zostały pocho-
wane w lesie paulinowskim, w zbiorowej mogile. ^{71 widziałam zabitych.} Dopiero gdy Niemcy
uwikli przed wojakami rosyjskimi, we wrześniu 1944 r. rodziny
wykopały zwłoki zabitych i pochowały na cmentarzu rzymsko-katolic-
kim w Sterdyniu. Akty zgony na nęie i ojczym sporządziła Parafia
w Sterdyniu. Była w tej mogile w lesie pochowanych tych osm zabity-
tych. Czesław Borowy został przez Niemców zwolniony z tego lasu,
a zginął od pocisku w Ostrowiu, od pocisku armatniego, a był wzięty
przez Niemców do kopania okopów. Nie wiem czy wtedy Niemcy w tym
lesie kogoś zastrzelili, to znaczy Żydów i "Ruskich". Na tym pro-
tokół zakończono i po odczytaniu podpisuję jako spisany zgodnie z
moimi wspomnieniami.

Przesłuchał:

Zeznała:

Augustyna Regin



Okręgowa KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH w Lublinie

Sygn. akt. OKL/Kpp 4/87

Instytut Pamięci Narodowej

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 23 marca 1987 r. w Lublinie

mgr Piotr Michałowski - Prokurator Prokuratury Wojewódzkiej

delegowany

do Okręgowej

Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich

w Lublinie

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.

z udziałem protokolanta osobiście

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza
własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

/Stanisława Witkowska/
(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Stanisława Witkowska z domu Kotowska

Imiona rodziców Józef i Ewa z domu Klimek

Data i miejsce urodzenia 28 grudnia 1925 r. w Seroczynku

Miejsce zamieszkania Chołowieńki, gmina Sabnie, woj. siedleckie

Zajęcie sklepowa

Wykształcenie 7 klas szkoły podstawowej

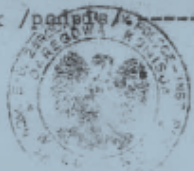
Karalność za fałszywe zeznania nie

Stosunek do stron obca

W 1928 r. moi rodzice Józef i Ewa Kotowscy zamieszkali w kolonii Pau-
linów i trudnili się rolnictwem. Rodzice mieli dzieci: mnie, córkę Annę
urodzoną w 1922 r., córkę Mariannę /mieszkała przed 1939 r. w Warszawie/
i synów: Czesława urodzonego w 1920 r. i Stanisława urodzonego w 1918 r.
oraz Władysława /we wrześniu 1939 r. podczas wojny niemiecko-polskiej
dostał się do niewoli niemieckiej jako żołnierz Wojska Polskiego/.
Gdy nastąpiła okupacja hitlerowska, we wrześniu 1939 r. kolonia Paulinów

Trzecia strona protokołu przesłuchania Świadka Stanisława Kwieka
w dniu 6 kwietnia 1987 r. w sprawie nr. OKL/Kpp 4/87

wrażenie iż on przekazuje tym Niemcom dane o Polakach, którzy udzielali pomocy różnorskiej Żydom, i według mnie był on szpiclem niemieckim nasłanym dla ustalenia jacy Polacy udzielają Żydom pomocy żywnościowej lub ich ukrywają. Przed południem, tego dnia /dnia nie pamiętam/, był to miesiąc luty 1943 r. do majątku przyszedł znany mi, kolega, Czesław Borowy - mieszkał w budynku dworskim wybudowanym przy cegielni dworskiej dla robotników tej cegielni, w Paulinowie. Borowy powiedział, że Niemcy zastrzelili jego ciotkę Wiktorzek /ludzie nazywali ją Wiktorzeczka/, imienia nie znam/, a jego zabrali pod las. Wtedy ten cywil chodzący z Niemcami, o którym uprzednio zeznałem, powiedział Niemcom, że ja nie dawałem Żydom jeść, a tylko jego ciotkę Wiktorzek. Ten szpicel niemiecki mówił dobrze po polsku. Na skutek oświadczenia tego szpicla Niemcy zwolnili Borowego. Borowy nie żyje, zginął w Ostrowiu od pocisku artylerii radzieckiej, gdy z polecenia Niemców z innymi kopał okopy w 1944 r.. Wtedy opowiadał, że najpierw ci Niemcy prowadzeni przez tego mężczyznę w cywilu, ich szpicla - zostali zaprowadzeni do kolonii Paulinów do domu Kotowskich. Wtedy widział jak ci Niemcy zastrzelili Ewę i Józefa Kotowskich, pobili zatrzymanego ich syna Stanisława Kotowskiego. Po tej zbrodni Niemcy prowadzeni przez wspomnianego szpicla, prowadząc Borowego i Stanisława Kotowskiego, Oziębłą, imienia nie znam, mieszkającego na kolonii Ratyniec, gmina Sterdynia, Drygasa - imienia nie znam, wysiedlonego z woj. poznańskiego, wtedy mieszkał na wsi Murzy, gmina Sterdynia, i nieznanego mi mężczyznę - chłopaka ze wsi Buczyne, gmina Obyda Kosów, i Piwka Stanisława sam. kol. Paulinów. Niemcy po dojściu pod ten las zastrzelili Drygasa, Oziębłą i Piwka. Wtedy Niemcy zwolnili Borowego. Natomiast w tym lesie Niemcy zastrzelili Stanisława Kotowskiego, jakichś kilku Żydów i trzech żołnierzy radzieckich, zbiegłych z niewoli niemieckiej, a ukrywających się w tym lesie - tak mówili ludzie i że tych ludzi ukrywających się w tym lesie wydał wspomniany szpicel niemiecki. Nadmieniam, że tego dnia czy już w nocy ci Niemcy zastrzelili mieszkających w budynkach przy cegielni w Paulinowie oprócz Franciszka Augustyniaka i Franciszka Siwińskiego - za udzielanie pomocy ukrywającym się przed Niemcami - Żydom. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisuję jako spieszny zgodzie z moimi zeznaniami. Przesłuchał: Piotr Michałowski /podpis/. Zeznał: Stanisław Kwiek /podpis/.



Za zgodność:

Prokurator
Prokuratury Wojewódzkiej
mgr Piotr Michałowski

Projekt **Zawołani po imieniu** rozpoczął się w Sądowym 24 marca 2019 roku. Kamień z pamiątkową tablicą został uroczystie odsłonięty w obecności Premiera RP Mateusza Morawieckiego przed domem Leona, Marianny i Stefana Lubkiewiczów - rodziny piekarzy zastrzelonej przez Niemców za pomoc Żydom.

Ostatnie upamiętnienia w ramach projektu odbyły się w miejscowościach: Poręba-Kocęby, Skłody-Piotrowice, Ostrów Mazowiecka, Stoczek, Nur i Waniewo.

W Porębie-Kocębach odsłonięto tablice poświęcone zamordowanym przez Niemców gospodarzom Antoniemu Prusińskiemu i Piotrowi Leszczyńskiemu oraz nieznanemu z nazwiska Żydowi. W Skłodach-Piotrowicach uhonorowano Aleksandrę i Hieronima Skłodowskich. Matka i syn zginęli, gdyż w ich gospodarstwie odkryto kryjówkę, w której schronili się Żydzi. W Ostrowi Mazowieckiej upamiętniono Jadwigę Długoborską oraz Lucynę Radziejowską. Jadwiga Długoborska była torturowana przez Gestapo i została zamordowana w lesie strzałem w tył głowy za to, że w swoim pensjonacie ukrywała Żydów oraz oficerów AK z miejscowego oddziału „Opoczniak”. Lucynę Radziejowską za przyjęcie pod swój dach dwójki Żydów, matki i syna, wysłano do obozu KL Auschwitz-Birkenau, gdzie zmarła. W Stoczku Cecylia Borkowska odsłoniła kamień z tablicą poświęconą jej rodzicom, Julianie i Henrykowi Postkom, oraz dwóm braciom, Henrykowi i Wacławowi, którzy zginęli za ukrywanie w swoich zabudowaniach 17 Żydów. W miejscowości Nur Konstanty Budziszewski odsłonił kamień poświęcony bratu Wacławowi, który wziął na siebie odpowiedzialność za przyjęcie pod dach żydowskiej rodziny, za co zginął w KL Stutthof. W Waniewie Teresa Grochowska i Henryk Wołoszynowicz - najmłodsi z piątki rodzeństwa - uroczystie odsłanili tablicę upamiętniającą Władysława i Stanisława Krysiewiczów, którzy poświęcili życie, ratując ośmiu Żydów. W miejscowości Czyżew-Sutki upamiętniono Franciszka Andrzejczyka, który razem z całą rodziną opiekował się 18 osobami narodowości żydowskiej.



PRZEMÓWIENIE PREMIERA RP MATEUSZA MORAWIECKIEGO W SADOWNEM (24 MARCA 2019 R.)



RODZINA FRANCISZKA ANDRZEJCZYKA WRAZ Z MINISTREM MAGDALENĄ GAWIN PRZY TABLICY PAMIĄTKOWEJ



ODŚLONIĘCIE TABLICY PRZEZ MINISTREM MAGDALENĘ GAWIN I KONSTANTEGO BUDZISZEWSKIEGO W NURZE (22 WRZEŚNIA 2019 R.)



TABLICA UPAMIĘTNIAJĄCA WŁADYSŁAWĘ I STANISŁAWA KRYSIEWICZÓW

Mapa projektu

Zawołani po imieniu

Miejsca upamiętnień 2019

24 marca Sadowne

Marianna, Leon i Stefana Lubkiewiczowie

9 czerwca Poręba-Kocęby

Piotr Leszczyński

Antoni Prusiński

16 czerwca Skłody-Piotrowice

Aleksandra i Hieronim Skłodowscy

29 czerwca Ostrów Mazowiecka

Jadwiga Długoborska

Lucyna Radziejowska (miejsce wydarzeń Płatkownica)

30 czerwca Stoczek

Julianna, Stanisław, Henryk i Wacław Postkowie

22 września Nur

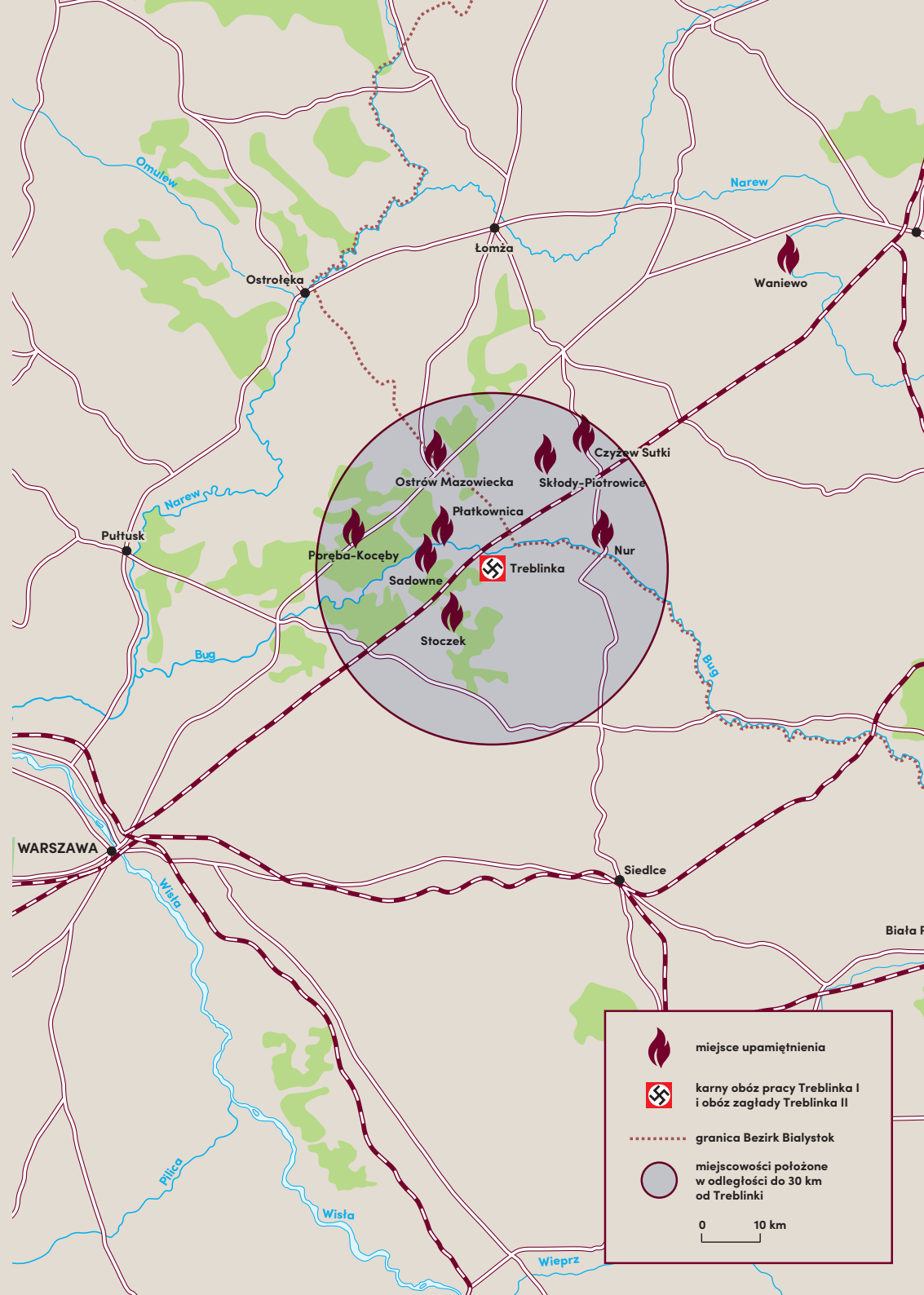
Wacław Budziszewski

6 października Waniewo

Władysław i Stanisław Krysiwiczowie

27 października Czyżew-Sutki

Franciszek Andrzejczyk



Program uroczystości

12.00

Uroczysta Msza Święta

Kościół św. Anny w Sterdyni

13.30

**Odsłonięcie tablicy upamiętniającej
mieszkańców Paulinowa i Starego Ratynia:
Franciszka Augustyniaka, Zygmunta Drgasa,
Franciszka Kierylaka, Ewę Kotowską,
Józefa Kotowskiego, Stanisława Kotowskiego,
Mariana Nowickiego, Stanisława Piwkę,
Jana Siwińskiego, Zygmunta Uziębłą
i Aleksandrę Wiktorzak
skwer przy ul. T. Kościuszki w Sterdyni**

Wykorzystane fotografie pochodzą ze zbiorów rodzinnych
Małgorzaty Jakubaszek oraz Hanny i Antoniego Kotowskich

ORGANIZATORZY



Honorowy patronat
Prezesa Rady Ministrów
Mateusza Morawieckiego



**Instytut
Pileckiego**

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

PARTNERZY



INICJATORKA PROJEKTU

prof. Magdalena Gawin
Wiceminister Kultury
i Dziedzictwa Narodowego